

DANUTA ŻEBROWSKA

## PEDAGOGIKA ZDROWEGO ROZSĄDKU GAWĘDY MATEUSZA CELESTYNA FREINETA

Motto:  
*Będę z wami,  
kiedy już nic nie napiszę*  
Władysław Broniewski

### 1. Wprowadzenie

Spośród wszystkich prac współczesnego znakomitego pedagoga francuskiego Celestyna Freineta (1896-1966) *Gawędy Mateusza* w polskiej literaturze pedagogicznej stosunkowo rzadko stanowiły przedmiot głębszych przemyśleń. Ich selektywne omówienie znajdujemy w pracach m.in. tak znanych freinetowców, jak: Halina Senenowicz, Irena Wojnar czy Aleksander Lewin.

Czym są *Gawędy Mateusza*? i jakie walory dydaktyczne, wychowawcze i literackie zawierają? – to pytania, na które postaramy się odpowiedzieć w tym szkicu.

*Gawędy Mateusza* noszą podtytuł nowoczesna pedagogika zdrowego rozsądku (tytuł oryginału: *Dits de Mathieu – Une pédagogie moderne du bon sens*) – są zbiorem artykułów wstępnych publikowanych przez C. Freineta w latach 1949-1952 w miesięczniku Nowoczesnej Szkoły Francuskiej „L'Education Prolétarien”, a następnie w latach 1953-1958 w nowym czasopiśmie Spółdzielni Nauczania Świeckiego „L'Éducateur”, które ukazuje się we Francji do chwili obecnej.<sup>1</sup>

*Gawędy Mateusza* to jedna z najoryginalniejszych książek C. Freineta, syntetyzująca jego poglądy na pedagogikę tzw. zdrowego rozsądku. Tytułowy bohater książki – Mateusz – to postać autentyczna, pasterz, poeta i filozof, wiejski mędrzec, z którym stykał się autor w dzieciństwie i którego bogatą osobowość upamiętnił także w innej swojej książce *Wychowanie przez pracę*.<sup>2</sup>

Jednakże właściwym narratorem gawęd jest sam Celestyn Freinet. Wskazują na to formy zaimków osobowych użytych w tekście oraz czasowników, jak np. „Moje doświadczenia znajdują potwierdzenie w pasjonujących przykładach mędrców wszystkich czasów i wszystkich ras, którzy posunęli się znacznie dalej w swym dynamicznym rozumieniu człowieka niż najbardziej uczeni autorzy współczesnych systemów i podręczników”.<sup>3</sup> (...) Niektóre spośród tych dróg i sił (...) starałem się wytropić”.<sup>4</sup> Robiłem to nie przesądzając, czy moja praca stanie się przyczynkiem do prawdziwej wiedzy o wychowaniu (...).<sup>5</sup>

Zgodnie z poetyką gatunku – gawędę zaliczamy do prozy epickiej, ukształtowana jest na wzór opowiadania ustnego. Odznacza się m.in. brakiem konturów kompozycyjnych, swobodą w prowadzeniu wątków, powtórzeniami, licznymi zwrotami do słuchaczy.<sup>6</sup>

## 2. Zasady nowoczesnej pedagogiki zdrowego rozsądku

*Gawędy Mateusza* składają się z ośmiu cykli tematycznych: pierwszy zatytułowany *Pedagogika zdrowego rozsądku* obejmuje sześć artykułów (nie licząc przedmowy), drugi – *Niech zaświeci słońce* (13 artykułów), trzeci – *Praca, która rozjaśnia życie* (13), czwarty cykl – *Pedagogika we fraku* (12) piąty – *Nie opuszczaj nigdy rąk* (19 szkiców), szósty – *O ludziach, którzy chodzą na rękach* – 18, cykl siódmy – *Zawód, który jest regułą życia* – 13 i cykl ósmy (ostatni) *I stało się światło* – 11 gawęd.

Już same tytuły poszczególnych cykli precyzują zakres powinności nauczycielskich i zachęcają do ich dokładniejszego poznania.

W pierwszej gawędzie (pierwszego cyklu) – *Pedagogika ludowa* – C. Freinet składa hołd pedagogom i pisarzom tej miary, co: Rabelais, Montaigne, J.J. Rousseau. Następnie formułuje kilka niepodważalnych prawd w postępowaniu wychowawczym, odwołując się – przez analogię – do świata przyrody: „Nie bijcie nigdy młodych zwierząt – nie uzyskacie żadnych wyników za pomocą strachu”.<sup>7</sup> „Okazujcie im zaufanie, dobroć, pomoc i zdecydowanie”. „Zapewniam Was – pisze C. Freinet – że gdybyśmy dobrze poszukali w tradycji ludowej tysiącletnich sposobów postępowania ludzi przy wychowywaniu zwierząt, to udałoby się napisać najprostszy, a zarazem najpewniejszy traktat pedagogiczny”.<sup>8</sup>

C. Freinet przekonuje nas – w toku dalszych rozważań – o zgubnej próżności autorytetu formalnego w sensie materialnym, intelektualnym i moralnym. Apełuje, abyśmy umieli pomóc naszym dzieciom w stawaniu się ludźmi. Sentencję tę opatruje wykrzyknikiem, jako szczególnie ważną. Czego mamy uczyć według Freineta? – Wiedzy i Humanizmu, spokoju, prostoty, życzliwości.

C. Freinet chętnie w swych gawędach posługuje się metaforą. Bardzo często porównuje nauczyciela wychowawcę do dobrego pasterza, ogrodnika, a nawet kaprała. Świadczy o tym m.in. gawęda pt. *Dobry ogrodnik, czyli cykl wychowawczy*, w której stwierdza, że wychowanie nie jest formułą szkolną, lecz dziełem życia. Pragnie, by pedagodzy byli mistrzami a nie wyrobnikami, by w swym postępowaniu kierowali się zasadami prostej wiedzy i filozofii, gdyż spokój i humanizm charakteryzują działania mędrców.

Za szczególnie pouczające uznać należy opowiadanie *Orły nie wchodzą na górę po schodach*, są inne drogi wiodące do celu szybciej i skuteczniej za pomocą susów i skoków, tylko nauczyciel nie chce ich zaakceptować. My, nauczyciele końca XX wieku, miejmy na uwadze „pedagogikę orłów” – uczniów zdolnych i bardzo zdolnych, którzy nie wchodzą na górę schodami. Czynią to szybciej i sprawniej innymi znanymi tylko sobie sposobami.

W cyklu drugim – *Niech zaświeci słońce* C. Freinet skupia uwagę czytelników na metodach pracy dydaktycznej nauczycieli. Pisze: „Ciągłe prowadzicie te same lekcje i uczyte dzieci technik odpowiadających epoce sochy i wozu, podczas gdy wasi uczniowie posługują się skuterem, radiem, telegrafem i telefonem i dobrze wiedzą, do czego wzywa ich życie”.<sup>9</sup> Należy wyzwalać w dzieciach nowe siły, gdyż to one świadczą o najwyższej mierze człowieka. Życie nieustannie wznosi się w górę stwierdza C. Freinet i kończy gawędę sentencją: „Wszystkie drogi są dobre, które wiodą na szczyty”. Wychowawcy – pisze autor *Gawęd Mateusza* – stoicie dziś na rozdrożu... Nie upierajcie się przy błędnej „pedagogice konia, który nie odczuwa pragnienia”. Idźcie śmiało i rozsądnie w kierunku pedagogiki konia, który sam biegnie do lucerny i do wodopoju.<sup>10</sup>

Podstawowym problemem nauczania we współczesnej szkole jest rozbudzenie w uczniach zainteresowania dla wiedzy. Chodzi o to, by „nie zablokować królewskich gościńców, wiodących do twórczych głębin istoty”. Każda metoda jest dobra, pisze Autor, jeśli budzi „apetyt wiedzy” i wyzwala silną potrzebę pracy. C. Freinet apeluje do nauczycieli, aby zbudowali „nowe wodopoje metodyczne” i w sposób świadomy wykorzystywali bogactwa przyrody oraz środowiska społecznego, zwłaszcza lokalnego, którymi życie tak nas hojnie obdarza. Trzeba poznawać i wykorzystywać indywidualne potrzeby dziecka i z nich budować materiał dydaktyczny, który będzie bliski naszym uczniom, bliski ich zainteresowaniom, bliski ich prawidłowemu, właściwemu, osobniczemu rytmowi pracy, pozwalającemu tym najbardziej wrażliwym, zaciekawionym i intelektualnie rozbudzonym, dotrzeć do krańców świata.

Jak widzimy, pedagogikę Celestyna Freineta cechuje nieustanny optymizm. Jej twórca jest jak Ikar, którego upaja pęd, lot ku słońcu. Stale poszukuje, analizuje, interpretuje swoje i innych poczynania dydaktyczne i pragnie, by ich

jakość była najwyższa, aby dzieci i młodzież lubiły szkołę i uczęszczały do niej z radością; swojej pracy pedagogicznej oddaje się bez reszty. Podkreśla dobitnie prawo jednostki do wyboru własnej drogi, na którą – jak pisze obrazowo – wkracza się „bez smyczy czy łańcucha i bez barier”. Stanie się to możliwe, gdy zmieni się klimat w naszych klasach, gdy pozwolimy rozwinąć się swobodnej działalności, jeśli wzbudzimy w uczniach zaufanie i nadzieję. „Ten promyk słońca, to cały sekret nowoczesnej szkoły” – stwierdza C. Freinet. Pragnie, aby nauczyciel rozbudzał marzenia uczniów, wprowadzał w świat dźwięków i barw, sprawił, że uczniowie staną się w przyszłości bezinteresownymi poszukiwaczami prawdy i piękna – wartości uniwersalnych, przez nikogo niekwestionowanych. Z całą mocą podkreśla, że życie przygotowuje się przez życie. We współczesnym świecie już nie wystarcza znajomość czytania, pisania, liczenia czy nawet obsługi komputera, trzeba umieć przewidywać trudności i odważnie podejmować decyzje.

C. Freinet w swych gawędach czerpie przykłady z prostego życia francuskiej wsi prowansalskiej, w której się urodził. Wyznaje, że jest wieśniakiem i pasterzem, a równocześnie bojownikiem o nową szkołę ludową. Pisze: – „Moim laboratorium jest dziecko”.<sup>11</sup> Autora *Gawęd Mateusza* cechuje niezwykła skromność, oznajmia m.in.: „I być może, moim jedynym talentem pedagoga jest to, że potrafiłem zachować w całości wspomnienia młodych lat, co pozwala mi rozumieć po dziecinnemu – dzieci, które wychowuję”.<sup>12</sup> Słyszy dźwięk dzwonu głoszący podzwonne dla starej scholastyki i używa perswazji, jako sposobu przekonywania nauczycieli (w swej stylistyce zbliżonej do rozważań biblijnych): „Jeśli nie staniecie się na nowo podobni do dzieci, nigdy nie wejdziecie do zaczarowanego królestwa pedagogiki”.<sup>13</sup> Konstatuje z przekonaniem, że miarą sukcesu pedagogicznego i gwarancją postępu są techniki zachęcające dzieci do swobodnego wypowiedzania się w mowie, piśmie, rysunku i grafice. Docenia walory gazetki klasowej, która przyczynia się do nawiązania harmonijnych stosunków ze środowiskiem, stanowiących decydujący warunek wychowania. Gawędę *Trzeba być ludzkim* kończy następującym stwierdzeniem: „Praca upragniona, której człowiek oddaje się bez reszty przyniesie w rezultacie najwyższą radość”.

Cykl trzeci gawęd – *Praca, która rozjaśnia życie* otwiera opowiadanie *Sztandar niebiesko-biało-czerwony*; barwy wymienione w tytule znajdują się w chorągwiach Francji. Są jednym z symboli narodowych tego kraju obok hymnu i herbu.

Freinet pragnie otworzyć przed dziećmi zaczarowany świat sztuki, pobudzający wyobraźnię (obrazy – malarskie i kinowe, reprodukcje, rzeźby, książki i czasopisma, albumy), które były dlań niedostępne w okresie dzieciństwa. Wówczas marsz dzieci do człowieczego losu będzie szybszy i pogodniejszy. Radość poznawania, odczuwania i tworzenia stanie się częścią ich osobowości. Freinet przywiązuje dużą wagę do dziecięcej samodzielności – gawęda *Ja chcę je (wiśnie)*

*zrywać sama*.<sup>14</sup> Przestrzega nauczycieli przed pogonią za nowościami. Kilkakrotnie powraca do redagowania gazetki szkolnej, która ożywia korespondencję, zbierania i porządkowania z uczniami dokumentacji, organizacji poszukujących doświadczeń, stanowiących pierwszy stopień naukowej kultury.

Wskazuje ponadto na wiele błędów wychowawczych, jakie popełniają rodzice i nauczyciele, chroniąc dziecko przed pracą. Właśnie przez pracę uczymy się pracować zarówno w szkole, jak i w społeczeństwie ludzi pracujących. C. Freinet (tak wrażliwy i delikatny) posuwa się nawet – w stosunku do nauczycieli – do użycia formy rozkazującej. „Jeśli pragniecie wychować dzieci na jednostki zdolne i inteligentne, umiejące iść naprzód z podniesioną głową i dokonywać wyboru swych zadań, (...) musicie znaleźć taki sposób”<sup>15</sup>, a gdy to się stanie będziemy mieć wokół siebie osobowości, które kształtują się i sprawdzają, „które cieszy spoglądanie w niebo (...). Wy również odczujecie wtedy nieprzeparty zew życia”.<sup>16</sup>

C. Freinet gorąco optuje za żywą i konstruktywną pedagogiką pracy. Pragnie, by nauczyciele galopowali, budzili zapał w swych uczniach, by posuwali się naprzód coraz prędzej i coraz dalej! W tym celu należy zaplanować dostateczną ilość interesujących zajęć, aby zaspokoić dziecięcą potrzebę tworzenia i działania, stosować pochwały, wyrażać uznanie, budzić dumę z dobrze wykonywanej pracy. Zabiegi te być może sprawią, że narodzi się wielka godność Pracy, która nadaje sens i cel istnienia każdemu z nas. Freinet określa pracę jakby społecznym sercem człowieka.<sup>17</sup>

Wśród licznych porównań, jakich używa twórca *Zarysu psychologii stosowanej w wychowaniu*, za jedno z najtrafniejszych uważamy zestawienie dzieci z młodymi kozłętami, które tańczą farandolę (skoczny ludowy taniec prowansalski) na górskich ścieżkach. Dzieci są jak źrebaki, gdyż niecierpliwie sprawdzają sprawność swych mięśni, samodzielnie wkraczają w wielką przygodę życia pragnąc dokonać podboju nieznanych dotąd sobie horyzontów. Freinet proponuje, by chociaż kawałek drogi przebyć ze swoimi uczniami i przejąć od nich trochę młodości, rozpędu i zapału; trzeba włączyć się do życia teraźniejszego i wyjść mu na spotkanie.

Znakomity pedagog definiuje szkołę nie jako przystanek, lecz drogę, która otwiera się w coraz to nowe horyzonty do zdobycia, proponuje wyjść na spotkanie poranka, potoku życia. We wspólnym, harmonijnym wysiłku wszystkich nauczycieli pragnął budować nową pedagogikę, nowe wychowanie.

Cykl czwarty – *Pedagogika we fraku*.

W gawędach w tej części zamieszczonych Freinet wyraża zdecydowanie krytyczny stosunek do tradycyjnej, werbalnej, sformalizowanej szkoły, która – według jego określenia – jest „klatką”, krępującą wolność i rozwój dziecka.<sup>18</sup> Freinet proponuje takie wychowanie, z którego wykluczone byłoby kłamstwo i

przebiegłość, fałszerstwo, a na pierwszym planie znalazły się takie wartości, jak: odczuwanie, przeżywanie, głód wiedzy, tworzenie, rozumienie, uspołecznienie, pragnienie życzliwości, miłość i życie. Stara się ośmieszyć anomalie tradycyjnych szkolnych przyzwyczajęń: odpytywania, nadzorowania i oceniania (gawędy *Udawaj nieżywego!* i *Uwolnieni od obrządków*).

Credo Celestyna Freineta dotyczące kultury dla ludu zamyka się słowami: „nie chcę, aby na skutek noszenia dźwięczących, sztucznych klejnotów, budowania domków z kart i posługiwania się meblami ze sklejki, ludzie stali się podobni do bibliotek z półkami wypełnionymi bogato zdobionymi okładkami, w których wnętrzu nie ma żadnej treści”.<sup>19</sup>

Cykl piąty – *Nie opuszczaj nigdy rąk...*

Freinet proponuje, by nauczyciele nie odrzucali swoich dotychczasowych metod pracy, dopóki nie znajdą lepszych. Uważa ich za wielką masę pionierów, którym niezbędne są pedagogiczne doświadczenia. Wśród rozlicznych technik, jakie swym wyznawcom ofiaruje Nowoczesna Szkoła, będziemy mogli odkryć w swej klasie mistrza w pisaniu, poetę, rysownika, drukarza, rachmistrza, księgowego, aktora dramatycznego lub komicznego, rzeźbiarza, stolarza, muzyka, śpiewaka, tancerza, ogrodnika... Bez trudu powinniśmy wyszukać tyle funkcji, ilu mamy uczniów w klasie: pozwólmy im znaleźć się w czołówce, pozwólmy im wszystkim zabłysnąć. Trzeba uczniom ukazywać nowe drogi i ścieżki na miarę ich różnorodnych temperamentów i różnych gustów, aby mogli w przyszłości obronić swój byt i godność. Pomagajmy dzieciom w ich trudnościach, podtrzymujmy chęć i potrzebę dobrej roboty, sprawmy, by dziecko samo zadawało nam pytania, prosiło o rady, zrealizowało swoje pomysły, żywiło do nas zaufanie i osiągnęło sukces.

C. Freinet stawia retoryczne pytanie (gawęda *O życiu i pracy – w szeregu zbiórka!*): „Może nadszedł już czas, aby stworzyć pedagogikę bardziej naturalną i ogólnoludzką, pozbawioną wszelkich drabin metodycznych i wzlatującą w błękit przestworzy”. Jak wiadomo, nauka jest uczuciowo obojętna i bezosobowa. Freinet pragnął – wraz z całym ruchem Nowoczesnej Francuskiej Szkoły – ukształtować osobowości zdolne do tworzenia i ożywiania robotów, ale również do kierowania nimi i do wykorzystywania ich usług w dziele „wyzwalania sumienia i humanizmu, które na zawsze pozostaną wielkością i racją bytu Człowieka”.<sup>20</sup>

Cykl szósty – *O ludziach, którzy chodzą na rękach*.

W tym cyklu Freinet snuje rozważania na temat szkoły, czym ona ma być – świątynią czy placem budowy? W postawionym pytaniu kryje się przedmiot wielkiego sporu między dawnymi a nowoczesnymi pedagogami. Twórcę *Gawęd Mateusza* interesuje szkoła świecka. Przekazuje on swoim czytelnikom kilka prawd na temat natury ludzkiej, którą cechuje wrodzona skłonność do przekraczania własnych możliwości, walka i dążenie do zwycięstwa. Jest przeciwny

wychowaniu cieplarnianemu, przeciwny schematyzmowi, optuje za szkołą pracy, której przeciwstawia szkołę werbalną. Nakazuje wychowawcom przekształcić „szkoły śliny” w mądrze i sprawnie działający warsztat. Z niepokojem konstatuje, że szkoła jest nieustannie wyprzedzana przez życie. Obnaża częste błędy nauczycieli, do których zalicza podejrzliwość, arbitralne rozkazywanie i dokuczanie. Proponuje usunąć katedry z klas, symbol skazanego na zagładę autorytetu absolutnego i pracować wspólnie z uczniami. Pokłonić się przeszłości, a dla przyszłości podwinąć rękawy! Przestrzega, że nowe formy pracy proponowane przez Nowoczesną Szkołę Francuską mogą początkowo okazać się mało wygodne: trzeba je przekształcić i dostosować do swoich potrzeb – klasy i własnego temperamentu wychowawcy. Freinet przestrzega, by nie być zatwardziałym tradycjonalistą, ani też pochopnym nowatorem. O sobie pisze, że ciągle jest budowniczym. Nie ma nic równie pasjonującego jak plac budowy, szczególnie jeśli się na nim kształtuje ludzi.

Cykl siódmy – *Zawód, który jest regułą życia.*

Freinet snuje rozważania nad zawodem pedagoga; profesję tę ujmuje jako postawę życiową. Nauczycieli ceni za życzliwość i troskliwość wobec uczniów, za głębokie zainteresowanie swoim zawodem, za zapał, przyjemność w wykonywaniu pracy. Demokracja oczekuje od nauczycieli wychowania czynnych i twórczych pracowników, o otwartych umysłach, obywateli zazdrośnie strzegących swych swobód, ale „również zdolnych do poddania się dyscyplinie, gdy tego wymaga współdziałanie dla słusznej sprawy, ludzi, którzy będą umieli wyjść z szeregu na ochotnika, by wyruszyć w zuchwałej awangardzie do walki z trudnościami; (...) ludzie, którzy idą naprzód, niosąc postęp, budując i tworząc”.<sup>21</sup>

Dzieciom potrzebne są chleb i róże stwierdza Freinet. Przestrzega przed powrotem osłej czapki, która stanowiła poniżający symbol pedagogiki scholastycznej, skazanej na zagładę, ponieważ wyrzekała się kształtowania ludzi oraz przed stosowaniem przemocy, a w szczególności kar cielesnych. Bliska jest mu dyscyplina demokratyczna, przygotowująca dziecko do budowania demokratycznego społeczeństwa, które będzie takie, jakie sobie sami stworzymy. Stwierdza z podziwu godną skromnością, że wszyscy jesteśmy terminatorami, chociaż czasem udajemy mistrzów, ukrywając przed samymi sobą naszą niedoskonałość i nieudolność. Podkreśla, że zawód pedagoga wyciska na nas swój ślad. Stwierdza, że część wolności i głębokości kultury, jaką człowiek nosi w sobie mierzy się błyskiem jego oczu.

Cykl ósmy – *I stało się światło.*

Przenosimy się do roku 1959. Freinet apeluje do rodziców, by zadbali o potrzeby szkół ludowych, do których uczęszczają ich dzieci, aby w dziedzinie higieny i zdrowotności szkół zaszły korzystne zmiany. Z kolei podkreśla zwycięstwo nowoczesnych technik i zachęca do podróży w przyszłość. Pragnie, by nauczy-

ciela szkół ludowych czynnie się zaangażowali w ruch na rzecz pokoju. „Postawiłem swój kamień sygnałowy – stwierdza Freinet – wiem, że pokaże on drogę tym, którzy przyjdą po mnie”.

### 3. Konkluzje

Zmierzając do końca rozważań zajmę się finalną konkluzją płynącą z *Gawęd Mateusza Celestyna Freineta*.

1. Te miniatury korespondują ze sobą pod względem treściowym: są wobec siebie komplementarne. Wyrosły z osobistych doświadczeń ich Autora. Narrator najczęściej występuje w pierwszej osobie.
2. Najważniejszym i ostatecznym celem nauczania szkolnego – w świetle koncepcji Celestyna Freineta – jest rozwój osobowości dziecka, dokonujący się w toku zdobywania wiedzy i poprzez ogólną organizację życia dziecka w szkole. U postaw tego procesu leży głęboki humanizm, idea dobra i światła.
3. We wszystkich gawędach na plan pierwszy wysuwa się idea otwarcia na różnorodne wartości, idea twórczej pracy, ciągłego poszukiwania zarówno tego, co lokalne,<sup>22</sup> jak i tego, co uniwersalne, globalne.
4. W procesie nauczania i wychowania<sup>23</sup> należy umiejętnie wykorzystywać treści środowiskowe.
5. C. Freinet pragnął, by nauczyciele stale przełamywali granice umysłowego i estetycznego zaścianka, byli budowniczymi nowych Ludzi, poszukiwali nowych dróg. Z myślami francuskiego pedagoga ściśle korespondują strofy poetyckie polskiego liryka doby pozytywizmu Adama Asnyka (1838-1897), który w wierszu programowym *Do młodych* (pozytywistów) wypowiedział myśli ciągle aktualne, nie poddające się wpływowi czasu, a mianowicie:
 

„Szukajcie prawdy jasnego płomienia,  
 Szukajcie nowych, nie odkrytych dróg  
 (...) Nieście więc wiedzy pochodnię na czele  
 I nowy udział bierzcie w wieków dziele,  
 Przyszłości podnoście gmach!  
 Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,  
 Choć macie sami doskonalsze wznieść;” (...)
6. *Gawędy Mateusza* znajdują swoją niewątpliwą przydatność w pracy dydaktycznej nauczycieli i szczebla propedeutycznego i wychowania przedszkolnego. Wspólnie z *Niezmiennymi prawdami pedagogicznymi* stanowią spójną całość.
7. Freinet pisze lekko, łatwo, przekonywająco, dba o autentyczność relacjonowanych zdarzeń, odwołuje czytelników (pedagogów i rodziców, bo z myślą o nich



powstały *Gawędy Mateusza*) do faktów i doświadczeń dobrze mu znanych z autopsji: jest to istotnie pedagogika zdrowego rozsądku. Styl tych opowiadań możemy określić mianem prozy poetyckiej.

8. Spośród wielu tropów stylistycznych, jakie zastosował C. Freinet w *Gawędach Mateusza* (zdrobnienia, onomatopeje, metafory, wyrazy nacechowane ekspresywnie – „tam, do czarta!”), na plan pierwszy wysuwają się liczne porównania i epitety, i tak, np. dzieci porównane zostały do kozłat, jagniąt, źrebiąt, kurczątek, wróbelków; szkoła do: owczarni, świątyni, kurzej fermy, placu budowy, ale także do klatki i koszar; nauczyciel zaś to pasterz, dobry ogrodnik, hodowca, mistrz, wyrobnik, terminator, budowniczy, ale także kapral i sierżant.

Epitety stanowią zarówno stałe związki frazeologiczne, jak np. szkoła scholastyczna, doktrynalna, sprawy wychowawcze, środowisko wychowawcze, sukces pedagogiczny, cywilizowany ład, człowieczy los czy trudne zwycięstwo, jak i są próbą poszukiwania nowych słów i znaczeń w nowe związki frazeologiczne, np. majestatyczne fontanny, ciężki lot, zielonkawe dno sadzawki, kaleki duchowe i fizyczne (dzieci), fałszywi, niedostosowani do życia intelektualności, ludzie niekompetentni i bezsilni, służalczość szkolna.

Nieobce są Autorowi również sarkazm i drwina.

*Gawędy Mateusza* są jak kolorowe szkiełka, które C. Freinet ułożył w piękną mozaikę. Obejrzyjmy ją (przeczytajmy), zachwyćmy się każdą miniaturą – fugą i całym obrazem. Ich twórcy nie ma wśród nas już blisko od 30 lat, ale są Jego prace, w tym *Gawędy Mateusza*.

W szkicu próbowałam nakreślić swoje rozumienie tych opowiadań i do współrozumienia zaprosić czytelników, albowiem ich walory dydaktyczne, wychowawcze i literackie są bezsporne.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> C. Freinet: *Gawędy Mateusza*. Tłum. Halina Semenowicz. Otwock-Warszawa PSAPF, 1993, s. 1.

<sup>2</sup> Tamże (Przedmowa).

<sup>3</sup> Tamże, s. 2.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

- <sup>6</sup> J. Sławiński (red.): Słownik terminów literackich. Wrocław Ossolineum, 1976, s. 140-141, por. także Słownik języka polskiego, pod red. M. Szymczaka, Warszawa PWN, 1978, t. 1, s. 635.
- <sup>7</sup> Gawędy Mateusza, op.cit., s. 4.
- <sup>8</sup> Tamże.
- <sup>9</sup> Tamże, s. 10.
- <sup>10</sup> Tamże, s. 13.
- <sup>11</sup> Por. gawędę „Moim laboratorium jest dziecko”, s. 21.
- <sup>12</sup> Tamże. Por. także Maria Dudzikowa: Wychowanie przez aktywne uczestnictwo. Warszawa 1987.
- <sup>13</sup> Gawęda „Trzeba być ludzkim”, s. 22-23.
- <sup>14</sup> Por. gawędę „Ja chcę je zrywać sama”, s. 26.
- <sup>15</sup> Gawęda „Praca seryjna”, s. 28.
- <sup>16</sup> Tamże.
- <sup>17</sup> Gawędę „Serce człowieka” w tłumaczeniu Haliny Semenowicz drukowano również w czasopiśmie „Edukacja i Dialog” 1992, nr 2.
- <sup>18</sup> A. Lewin: Tryptyk pedagogiczny: Korczak-Makarenko-Freinet. Warszawa NK, 1986, s. 115.
- <sup>19</sup> Gawęda „Drewno czy sklejka”, s. 45.
- <sup>20</sup> Gawęda „Dwa i dwa nie zawsze równa się czterem”, s. 68.
- <sup>21</sup> Gawęda „Siejmy ziarno rokujące bogate żniwa”, s. 92.
- <sup>22</sup> D. Żebrowska: Pieśń sercu bliska. O hymnie kaszubskim Hieronima Derdowskiego oraz teźże, Walory dydaktyczno-wychowawcze Muzeum Hymnu Narodowego w Będolinie. W: Bliżej regionu i ucznia. Redaktor tomu Edward Mazurkiewicz, Gdańsk Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, 1993, s. 33-41 i 135-150.
- <sup>23</sup> Por. J. Żebrowski: Zawód wychowawcy i kierunki jego specjalizacji. Warszawa WSiP, 1991; tegoż: Animacja jako nowa koncepcja edukacji przez kulturę w społecznościach lokalnych, pod red. E. Trempały (w druku).